

Wychodzi
1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

DJABEL

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa:
KRAKÓW
ulica św. Jana
Hotel Saski.

Poleca wyroby swoje krajowe
szczegółnej opiece gospodyń

Antoni Rozmanit

KRAKÓW.

Fabryka parowa cykoryi, surogatów kawy
i kawy figowej. 1 3-9

Fabryka rękawiczek

A. MIRKIEWICZ, Kraków ul. Mostowa 4.

Filia ul. Szewska 1. 2.

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż z dniem 1-go Kwietnia b. r. otworzyłem Filię sprzedaży wszelkich gatunków rękawiczek, oraz bandaży rapturowych, szelek gumowych i haftowanych. — Rękawiczki sprzedaję częściowo i hurtownie. — Tuszę sobie, że zdołam Sz. P. T. Odbiorców pod każdym względem zadowolnić moimi krajowymi wyrobami z pierwszej polskiej fabryki. — Przyjmuję również rękawiczki do prania, wykonując szybko, tanio i czysto. Polecając się łaskawym względem i pamięci.

40 3-9 Z poważaniem A. Mirkiewicz.

Dedrzeński, Kowalkowscy i Sp.

Fabryka wyrobów platerowanych, chińskiego srebra
i odlewnia artystyczna w Podgórzu.

Główny skład: Kraków, ul. Grodzka Nr. 11,
poleca znane z swej dobroci wyroby po nadzwyczaj niskich cenach:
Przedmioty nadające się na podarki ślubne i okolicznościowe jako to: **Serwisy, Etażery, Samowary, Tace, Cukiernice, Koszyki** i t. d.
Nakrycia stołowe wyłącznie na białym metalu, **Kompletne wyprawy ślubne, Kompletne urządzenia dla restauracji, kawiarni i cukierń.** 43 3-9
Przyjmuje wszelkie naprawy. — Cenniki na żądanie gratis i franco.

Specjalista gorsetów z Pragi

HERMAN PIESEN

Kraków, ul. Grodzka 4,

poleca Nowości każdego rodzaju damskich
i dziecięcych

Gorsetów

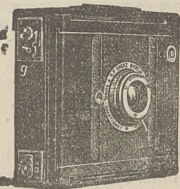
Gorsety do prostego trzymania się jakoteż higieniczne do wyrównania nierówno zbudowanych osób.
Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotną pocztą.

34 3-9

Fabryka premiowana 4-ma medalami.

PRZYRZĄDY FOTOGRAFICZNE

dla
Fotografów
fachowych
amatorów



poleca
po cenach
konkurencyj-
nych
A. Kleinberg

Kraków, Floryańska. Hotel pod „Różą” wejście od ul. św. Tomasza.
2 Cenniki na żądanie gratis i franco. 3-9

APTEKA „pod Koroną” w KRAKOWIE

Rynek gł. Nr. 22, vis a vis odwozcu

Fr. Ksaw. Mikuckiego

dawniej Józefa Trauczyńskiego

Regenerateur znakomity środek, przywraca kolor pierwotny włosom siwym. Flaszka 1-50 i 3 złr.
Wodę do ust Dra Cybulskiego — wzmacnia dziąsła i działa antyseptycznie, cena 80 ct.
Elixir i proszek do zębów Matuszewskiego, cena 60 i 50 ct.
Pasty piękności, nadaje cerze delikatność i nadzwyczajną białość, niszczy pięgi i plamy wtrąbiane — cena 85 ct.
Puder znany ze swej dobroci, zupełnie nieszkodliwy, biały, różowy, i kremowy — cena 30 ct, 50 ct. i 1 złr.
Wodę na włosy Prof. Dra Rosnera, wzmacnia porost włosów i niszczy łupież, cena 60 ct.

Skład wyrobów kauczukowych i opatrunków chirurgicznych,
Skład perfum, Wody kolońskiej oryginalnej i wyrobu własnego, oraz Mydeł toaletowych. 3 3-9

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów, krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porturu angielskiego, piwa Beck. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatesów, Herbaty chińskiej, jakoteż kanawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej niemieckiej. (Główny Skład: Świec starynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokosów, 3-9 — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

J. Barberowski
szczerbakach, cementu portlandzkiego i gipsu, polityry, oliwy do wozów i maszyn

Skład papieru i handel galanteryjny. Stanisław Karliński w Krakowie Sukiennice Nr. 28 (naprzeciw Ratusza)

Poleca: Księgi handlowe, kopiały i prasy kop. — Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego. — Karty do gry. — Karty wizytowe na zamówienie. — Karty korespondencyjne z widokami (ciągle nowości) — Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemcjońskiego. Wybór parasoli męskich i damskich. 4 3-9

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej, Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

14 3—9

Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów platerowanych i srebrnych

oraz

Odlewarnia artystyczna przedmiotów z brązu i innych metali
pod firmą:

JAKUBOWSKI I JARRA w Krakowie, 15 3—9

odznaczona za swoje wyroby najwyższą nagrodą dyplomem honorowym c. k. ministerjum handlu na Wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i na Wystawie Budowlanej we Lwowie 1892 r. medalem srebrnym państwowym.

Magazyny własne bogato zaopatrzone

w Krakowie, Sukiennice 1. 26, we Lwowie, Rynek gł. 1. 37, w Czerniowcach, Rynek, Hotel pod Czarnym Orłem.

Polecają po cenach najniższych wyroby z nowego srebra czyli z tak zwanego chińskiego srebra, z brązu i ze srebra prawdziwego 13-tej próby jako to: Naozyna i zastawy stołowe, noże, widelce, łyżki, tyżeczki, lichtarze, kandelabry, tace, koszyki, samowary, przedmioty do użytku domowego i ozdobne na podarki.

■ Kompletne wyprawy ślubne. ■

Artykuły kościelne: Kielichy, Monstrance, Puszki na komunikanty, Lampy, Lichtarze, Krzyże, Ampułki, Kropidła, Lawatarze, Naczynia do Olejów świętych.

Fabryka wykonuje na obałunek podług rysunków i modeli tablice, binsty, pomniki i wszelkie przedmioty kościelne jak świeczniki, tabernakulum, ozdoby do ołtarzy itp. — Przyjmuje reperacje do pozłacania, posrebrzania, niklowania i brązowania

Proszek do czyszczenia srebra i złota. — Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela i t. p.

Handel „pod Palmą“ ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie, w Ryнку głównym.

poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Romy, Araki i Esencja trjesteńska. — Likieri holenderskie, francuskie i krajowe. — Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzeńskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Ekstrakt czekoladowy. — Makaroniki i Biskopki angielskie i krajowe. — Owoco południowe, suszone i smażone w cukrze. — Kafiary letnią porą krajową, zimową angielskie, Komputy włoskie i Imbir chiński, oraz wszelkie Bakalie. — Wędliny westfalskie i krajowe. — Paszety strassburskie i domowe z dzicyzny. — Kwiczoły faszerowane. — Ostrygi holenderskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Siedle pocztowe. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zima świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philippe & Canaud, Homary, Łosoś amerykański, Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Naczochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Musztardy; francuska, angielska, krymska i krakowska; oraz przyprawy do potraw. Bulion na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery krajowe i zagraniczne. — Oliwę niecjską i prowanką. — Winogrona kuracyjne włoskie i bańskie, zimną hiszpańską oraz Owoco włoskie i tyrolskie. Dzicyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań i kolacji z osobnym wejściem. — **Ceny stałe.** 3—9

Kawiarnia Ignacego Wójcikiewicza

otwartą została w Krakowie

w domu J. Rajala, na rogu ul. św. Anny i Wiślniej.

Wspaniałe, wygodne urządzenia w stylu Secesjon. — Czytelnia w osobnej sali, zaopatrzona w bardzo wielką ilość najrozmaitszych pism treści politycznej, humorystycznej i t. d. —

Osobne sale do gry w karty i szachy. — Znakomite francuskie bilardy.

Elektryczne oświetlenie. — Centralne ogrzewanie. 29 3-6

Ustawiczna wentylacja za pomocą motoru parowego.

Bufet zaopatrzony w rozmaitego rodzaju napoje i przekąski.

Wielki wybór Win krajowych i zagranicznych.

„NORIS“ W. Bełdowskiego

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Albert“, „Mais Walis“, „Mais de Paris“ do tytoni. Tutki 3. toni średniomoencych. 3—9 Do nabycia w trafikach i handlach.

Kawiarnia * * * *

* * W. Janikowskiego

(dawniej S. Rehmana)

w Krakowie, w Rynku głównym

(Krzysztofor) l. p. nad handlem A. Hawełki.

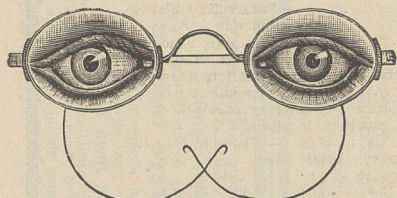
Obszerny lokal. — Czytelnia zaopatrzona w wielką ilość pism politycznych, literackich, humorystycznych i t. p. — 4 biliary francuskie. — Osobne sale do gry w karty. — Bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. 28 3-9

☛ Usługa uprzejma i szybka. ☛

K. ZIELIŃSKI

Mechanik i Optyk w Krakowie.

Rynek główny, Linia A-B 39,



poleca

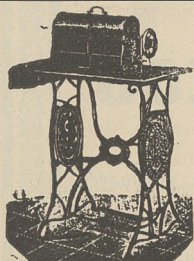
Okulary,
cwikery,
lornetki teatralne
i polowe,

Instrumenty miernicze, ciepłomierze pokojowe, lekarskie, do celów chemicznych. Aparaty elektryczne lekarskie, baterie lekarskie z prądem stałym, barometry, anody i t. p.

Wszelkie reperacje oraz zamówienia wykonuje bezwzględnie.

URZĄDZA 6 3-9

dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.



od 35 złr. wyżej.

Gwarancja pięcioletnia.

NAJLEPSZE

MASZYNY DO SZYCIA i HAFTU

••• SINGERA •••

pierścieniowe, czółenkowe, Vibrating Shuttle itd., jakoteż wszelkie części składowe
poleca

Fabryczny Skład ORYGINALNYCH MASZYN do SZYCIA

MICHAŁA KAMM HOLZA

32 3-5

w Krakowie, ulica Floryańska I. 34.

KANTOR WYMIANY

Filia c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

FILIA C. K. UPZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

4 1/2 % za 90-dniowym wypowiedzeniem

4 % za 60-dniowym wypowiedzeniem 7 3-9

3 1/2 % za 30-dniowym wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu kałażeczki ożekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i skutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Pierwszorządca
Pracownia mechaniczna

W. SCHINDLERA
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 55,
Sprzedaje wszelkie naprawy Samochodów, Rowerów,
Maszyn do szycia, Motorów gazowych.
Wykonuje wszelkie naprawy z materiałów angielskich.
po cenach najniższych,
za gwarancyjną
także na raty.



Zakład
dzwonki
elektry-
czne.

W zakresie **mechaniki** wchodzą-
ce i odstawia na czas ozna-
czyły po cenach możli-
wie przystępny.

* * * * * ulica Szewska I. 2. * * * * *
 Poleca wspaniale odnowiony zakład fryzjerski. Urządzenie lavabos wzorowane na pierwszych zakładach w Paryżu. Jedynie w kraju. —
 Osobny salon dla Pań. Sztuczne wroby z włosów. Perfumery zagraniczne.

Kapelusze, Cylindry, Czapki,

Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki, Parasole, Laski, Kufry, Torby, Paski

25 3-9

poleca w wielkim wyborze

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ul. Sławkowska 8, w/a w/ś Hotelu Saskiego

ANDRZEJ OLSZENIAK

Zakład galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica św. Marka l. 5.

Telefon l. 382.

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakresie tego zawodu wchodzące, zaopatrzone w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztańc, piśm i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwzbredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — po cenach fabrycznych. 84 2—22

SKŁAD

Piwa żywieckiego Arcyksięcia Karola Stefana

sprzedaje piwa znane ze swej dobroci po cenie:

11 flaszek piwa cesarskiego koron 2—
11 " " marcowego " 2 40

Porter

nie mający w całym kraju konkurencji, przez powagi lekarskie zalecany — **flaszka duża 40 hal., flaszka mała 32 halerzy.**

ALE znakomite, jak angielskie, słodkie i bardzo wzmacniające.

Główny skład w Krakowie: **Ludwik Lazar, ul. św. Anny 3.**

Bufet zaopatrzonej w smaczne przekąski i piwo żywieckie na szklanki. 85 3—9

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka (Lasówka), których badanie chemiczne skutecznie **Dr. m. Aleks. Stopczński** profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — użyczył na tej podstawie atest **należyście dobrych fabrykatów** tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapsłą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 18 3—9 **DYBEKOYA.**

Wyciążny Skład Herbaty Kijachtyńskiej
po cenach warszawskich
i francuskiego kuracyjnego Koniaku
Courrière & Co.
Józef Rybicki 3—9
44 Kraków, ulica Florjanska L. 28.

Rata-ta-ta! Tura-ta-ta!
Po karty do **ROSENBLATT!**
Do **ROSENBLATT!** na Grodzką!
Ciagną ludzie dniem i nocą!
Tam, na Grodzką, pod dziewczęty!
Kiedy sklepu wszystkie karty,
Wszystkie farchy i gablotki,
Postrojone w kwiaty, kotki,
Wszystkie ściany, wszystkie półki
Złobne w żabki i jaskółki!
A wszystko to z kart wygląda...

Na co czeka, czego żąda?
Oto, by maż lub niewiasta
Wysłali je dokąd z miasta.
To też dniem i nocą tłumy
Schodzą się tu po albumy,
A o nowe czasom karty
Wiodą nawet bój zażarty!
O Potocką o Mancini
Ten owemu despekt czyni...
Ow przed tamtym biegnie w cważy,
By wykupił nakład cały!
Cóż Rosenblatt? — On się śmieje...
Czasem krzyknie: "co się dzieje?"
Czasem nie chce niklu srebra,
Tylko chroni swoje żebra...
I raśnie: raz, dwa... tysiąc,
Milion sprzedaż! można przysiąc.

Józefa Ekero wa
Maty Rynek l. 6
powróciwszy do Krakowa rozpoczyna
lekcyje tańców
w Zakładach mamboroch i we własnym
pomieszczeniu.
Kurs trwa do Maja.
Łaskawe zgłoszenia przyjmują każdego
czasu. 19 3—3
Osobne godziny dla młodzieży szkolnej.

Rok 1841.

MIODOSYTANIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26,

poleca **miody w butelkach, na garnce i na szklanki**, w pokojach gościnnych,

Miód myśliwski . . . butelka	30 ct.	Miód stołowy lekki butelka	50 ct.	Miód kuracyjny . . . butelka	80 ct.
Miód lipowiec . . . " "	35 "	Miód stoł. mocny . . . " "	60 "	Miód esencya . . . " "	1 zhr.
Miód trojnak . . . " "	40 "	Miód wytrawny . . . " "	70 "	Miód kopowiec butel.	1 zhr. 20 ct.

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych**: maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Leszka Prus Wiśniewskiego w Tenczynku

Znakomity zdrowoty porter	11 but.	—90
wyborowe piwo export	11 "	1—
doskonałe " marcowe	11 "	—90

3—9 88 Bracka 11. — Kraków.

D J A B E Ł

Żasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „Djabła“

Kraków, ul. Św. Jana I. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencje czasopism w kraju i zagranicą.

PRZEDPŁATA KWARTALNA:

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—;
w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50;
we Francyi kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM.

Wydawca: *W. Kornecki.*

Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*

Ugodowcom!...

I cóż wy na to, zaciń ugodowcy!?...
Na nową łaskę z pod berła carskiego,
Na ucisk nowy języka polskiego,
Który żdźbłem w oku jest dla prześladowcy —
I cóż wy na to?... czy jeszcze wciąż trwacie
W swych ideałach — i nadzieje macie?...

Biedna kraina co jęczy pod knutem,
Chyba wam droższą niż car być powinna —
Czyż dusza wasza dziś już tak bezczynna,
Że jest pustkowiem z uczucia wyzutem —
I bielmem wasze wciąż zachodzą oczy,
Że nie widzicie jak wasz car nas tłoczy!

I cóż wy na to!? Wstyd wam lica kryje,
Cara-batiuszki, najpoddane sługi!...
Gniotą nas — dręczą, jak wiek życia długi,
A wy lizacie tę łapę co bije,
I choć was może przejdą bólu dreszcze,
W bólu syczycie... »bij, o! bij nas jeszcze!«

I po tem wszystkim, wy chcecie ugody!...
Gdzie jest tyrania szczytem i zasadą,
Gdzie łotrom pomnik ku pamięci kładą,
Gdzie knut i pletnie są rękomią zgody. —
Jakież dziś macie tej ugody skutki?...
... Więzienia pełne — i rozpacz — i smutki!...
I cóż wy na to?!...

An. Anas.

Germanizatorom Szlązka.

Ty spisz Ojczyzno — a na twoim trupie
O resztki łupów walczysz zgrają wrogów,
Obgryza kości i chciwie je chrupie
W imię swych fałszów, nienawiści bogów.

Potomki legij germańskich, co Zbawcę
Ubiczowały i na krzyż przybiły,
Stały się dzisiaj dla Polski oprawce,
I jak ich ojce, krwią polską utyli.

Prastara Piastów odwieczna spuścizna
Jabłkiem Parysa na German języki,
Więc w głos zawodzą jak nocne puszczyki;
Niemcy powiedzcie; gdzie wasza ojczyzna?...

Próżno zębami grozicie wilczemi,
Chcąc pożreć głodni ziemię naszą własną.
Jeżeli wam wśród nas jest źle i za ciasno,
Precz stąd gadzino — nie plugaw tej ziemi!

»Wacht am Rhein« swoje zanućcie i dalej
Szlakiem, gdzie trupie zapachy z was wieją,
Od progów naszych, ty hordo szakali,
Ruszaj w objęcia swych braci nad Spreją!

A wy powstańcie, Chrobre i Jagiełły
Z mieczem mściciela i gniewem na czole,
Odbierzcie, co wam zdradnie Niemcy wzięły,
I sprawcie drugi Grunwald i »psie pole!«

Quis.

Drugi list ambasadora chińskiego

do redaktora „Djabła”.

Nadziewany ostrzygami ananiasz mego życia! Pozwól, że ja, najmarniejsza plotka, Tobie wielorybowi mądrości uczalują najpokorniej stopy i poproszę Cię, abys raczył, o najprzedniejszy włoski salceson, wysłuchać jeszcze paru moich uwag, tak niezmiernie głupich, że mogłyby nawet ukazać się w feljetonach „Czasu”, lub w sprawozdaniach komisji sztuki Akademii Umiejętności.

Krzyczyście dziś wszyscy na nasze barbarzyństwo, na straszną rzecz europejskiej w Pekinie. Naprzód pytanie jeszcze, czy to prawda, bo wasze prawdomówne gazety, które opisywały okropną śmierć męczeńską posłów europejskich, donoszą obecnie, że ci pomordowani cieszą się niezłym zdrowiem. Ale przypuszcmy, że pierwsze doniesienia były prawdziwe. Uważałbym się za gorszego od waszych europejskich Murawiewów i Bismarków, gdybym pochwalał czyni moich współbraci, ale dozwól o Gewoncie rozumu, abym ja, nędzna przy tobie Psia Górka, zapytał Ciebie: czy słyszałeś kiedy o jakimś generale Suworowie? Ten wasz mały europejski po zdobyciu Pragi warszawskiej dozwolił swoim żołnierzom na wyrznięcie ludności — widziałem raz nawet obraz przedstawiający jak kozacy nadziewali na piki polskie niemowlęta. A przecież najśrodszy bananie, ta ludność siedziała na ziemi swojej, a Suworów był najezdca — książę Tuan zaś, jeżeli nawet okazał się barbarzyńcą takim, jak powiedziałcie, nie najężdżał cudzej ziemi, kazał wyrzynać nie rodziny bohaterów broniących ojczyzny, ale napastników, wyzyskiwaczy, co jak heny rzucili się na ciało nasze, sadząc, żeśmy już trupem, co się nie podmieście i pięściami ich nie udery. A przed pięćdziesięciu kilkoma laty co się stało w pewnym europejskim państwie? Oto urzędnie cesarscy rzucili noże między lud, aby mordować swoich własnych ziomków za to, że umiłowali wolność — i lała się krew patriotów, krew kobiet i dzieciątek niewinnych z rozkazu ministrów. „Do takich władców żaden generał ani minister chiński nie doszedł. A przecież wy jesteście ciemni, zagrzeźli w buddaizmie — a wy jesteście wyznawcami Chrystusowej wiary! Wszak nie my do was, lecz wy do nas wysłaliście misjonarzy, aby nas uczyli miłości chrześcijańskiej. Wszak w całej Europie codzien w 100,000 kościołów i w milionie szkół uczą świętej nauki Chrystusa, uczą nie sięgając po cudze, nie kraść, nie zabijać, kochać bliźniego jak siebie samego. Nie posyłacie wy do nas misjonarzy, niech oni was naprzód do Boga nawrócą, niech oni wśród was naprzód wylepią gwąki i rozbrój — niech zapukają do serc nie głupich Chińczyków, ale do serc waszych władców, ministrów... Przypatrując się waszym najwyższym dostojnikom kościelnym — szanuję wielu z nich cnoty i życie pobożne — ale czy widział kto, aby taki dostojnik śmiał

stanąć przed tronem lub choćby ministrem i powiedział: w imieniu Boga żądam, abys wypełniał dziesięcioro Jego przykazań! Podobno dawniej byli tacy — słyszałem coś o waszym świętym Stanisławie. Tak, tak, wysyłacie przedewszystkiem misjonarzy do możnych świata, aby maluczkim krzywdy nie robili — a kiedy u was ustatnie Królestwo Boże na ziemi, to my i bez misjonarzy, przez samą cześć dla cnót waszych przyjmujemy tę wiarę, co was na sprawiedliwych i bogobojnych przerobi...

Przepraszam Cię, najczystsza krynica prawdy, że się zbyt umiosłem i łódź Twego dowcipu wpakowałem na rąfy powagi. Ale to już taka podła chińska natura, że kiedy nawet chce żart powiedzieć lub napisać, myśli o tem, aby z łupiny żartu wypadł orzech rozsądku lub pożytku.

Opuszczam więc wieżycę poglądów, a schodzę do suteryny życia powszedniego.

Śmiejecie się, o europejczy, z pokoszlawionych nóg kobiet naszych, a dacież się się nie śmiejecie z przekuwania uszów i z noszenia gorsetów. Od skrzywionej stopy żadna nasza piękność jeszcze nie umarła, a gorset niejedną już na tamten świat wyprawił. Zresztą kiedy gorset tylko przeszkadza kochankowi lub małżonkowi, to małe stopy kobiece są dla nich pożyteczne. Dziewczyny przy tem formowaniu nogi przechodzą tortury, ale chronią swych mężów i kochanków od innych tortur, jakimi jest ciągle latanie, wdręczenie się kobiet europejskich. Nasze kobiety nie mogą prędko chodząc siedzą w domu, nie latają po spacerach, sklepach, rautach, fiwoliokach, balach, teatrach i po... mieszkaniach przyjaciół męża. Nie przypinają rogów i nie tracą marnie czasu i pieniędzy.

U nas kiedy spotka dziewczynę to nadziemskie szczęście, że mężczyzna ją posubi, przestaje już należeć do świata, niewolno jej mówić z żadnym innym mężczyzną — u was dziewczyna wtedy dopiero staje się swobodną kiedy dostaje... pana... Ten wyraźny rozbrat z logiką jest przyczyną zrad małżeńskich, a ztąd awantur, burd, bijatyk, rozwodów, często morderstw. — czego my całkiem nie znamy. U nas żona zostaje wierną mężowi nawet po jego śmierci, bo jej nie wolno powtórnie wyjść za mąż. Jestto racjonalne, bo przecież dużo jest panien, więc czyż należy, aby ta, co już rozkoszy małżeńskich użyła, stawiała z niemi do konkurencyi? aby jedne kobiety były zgłodzone, a drugie z dwóch stołów po kolei przysmak zbierały?

Jeszcze na jedną różnicę między wami a nami zwrócę swoją uwagę, największą ruro z rezerwaru szlachetności. Wy macie sporo utytułowanej arystokracji — i my ją mamy, ale jest ona tylko czasowa, zmienia się ciągle stosownie do zasług. Jeżeli komus za zasługi dał nasz cesarz tytuł odpowiadający waszemu książęciu, to tylko jego najstarszy syn ma prawo się nazywać, ale nie księciem, lecz tytułem równym waszemu hrabiowskiemu, syn naj-

starszy waszego hrabiego, a wnuk księcia byłby u nas baronem, a syn tego barona zwykłym szlachciem, dalsze wreszcie pokolenie niemogłoby nawet von on po niemiecku przed swem nazwiskiem dodawać. Chyba, że ktoś z tych zstępnych ponowu położy zasługi, wtedy znowu cesarz daje mu wyższy tytuł, który się na nowo zniża o jeden stopień w każdym pokoleniu!). U was zaś, jeżeli brat stryjeczny czyjeś przodka z przed 500 laty był hetmanem, to wszyscy zstępni owego przodka są utytułowaną arystokracją. Dlaczego to wasza arystokracja jest tak marna — niezmuszona nowymi zasługami podtrzymywać swe stanowisko, żyje ze sławy i pieniędzy swych przadków. I taki błazen, który tam gdzieś kiedyś miał w rodzie jednego człowieka zasługi, lekuważy tych co ciężką własną pracą zarabiają na kawałek chleba i dobre choć nieutytułowane imię...

Pisałbym dalej, ale w tej chwili żona jednego z moich kolegów (członka ambasady francuskiej) donosi mi, że... męża niema w domu. Idę więc zastosować się do zwyczajów... waszych.

Przyjmij, najprzedniejsza trufło dowcipu, hołd od najędniejszego muchomora.

Nieg-Lut-Pl.

Antentyczne.



Z Zakopanego donoszą nam :

Żarty „N. Reformy” z tego, że podczas upałów rozszerzają się kilometry na linii Chabówka-Zakopane, nie mają żadnego uzasadnienia, rzeczywistość bowiem rozszerzenie jest tak wielkie, iż pociąg, który ma stanąć w Zakopanem o g. 4 m. 25, przychodzi najwcześniej o g. 5 a często o 5 1/2.

Rozeszła się tu pogłoska, że dr. Chramiec nabył „Słowo Polskie”. Po sprawdzeniu pokazało się, że wydzierzał tylko jednego ze współpracowników „Słowa”, co zresztą stwierdza nr. 344 tego dziennika.

Taniósć wskutek kolei jest tak wielka, że wszystko tego roku więcej niż dawniej kosztuje. Nawet... w aptece.

Hr. Zamoycki w nieustannej troskliwości o dobro ogólne, zniósł restaurację przy wejściu do doliny Kościeliskiej. Tenże magnat nie pali już cygar Portorico po 3 1/2 centa lecz „krótkie” po dwa — za czyn ten rozentuzjuszowani warszawiaczy chcą mu postawić pomnik.

Stenkiwicz ze łzami żegna się z Zakopanem. Tak mu tu było dobrze przez lat kilkanaście, a teraz naród każe mu siedzieć w jakimś Obłęgorku. Ładna wdzięczność za tyle ładnych bajeczek!

Pensjonarz.



WICEK SOCJALIK.



Jużem ci się miał przenieść na litnie miszkanie w oleandry, kiedy mi peda psio-krew Ferdyk: ostań żgacu na zjazd dochturki. A niby na co, na ten przykład? Co po psie w kościele, a co po Wiciku psio-krew między akusierami, janatomami, sylfidami i innymi psio-krew lewiatowologami? Anim jo psio-krew praktykuwoł u felciera, anim klawiszy¹⁾ z jadaczki nie wyrwoł, anim jo psio-krew weteryniarz, ani rzeźnik, ani żaden ci ludzki konował, fizyk abo operator. — Głupis brachu (peda Ferdyk), nie wisz to miętofo, co ci lo hary²⁾ będzie osobno sekcyo alkoholologiczno? — A no, jak tak (rzekę), to ci psio-krew ostane, bo trza raz psio-krew zrobić porondek z ty-mi psio-krew szynkarzami. Tera psio-krew to i Siapsi już wierzyć nie można, a jak pudziesz psio-krew do inno-go katolika mo-żeszowgo wyznania, to i po pićciu bla-chach nie czujesz psio-krew hary na wną-trzu, taka ci psio-krew słaba. Z duchem to jeszcze psio-krew oblitze, ale sama to ci nie sprawi nijakij frajdy. A som tera ta-kie próżniaki, co nimajom nic do roboty, ino liczom psio-krew kto co zje i wypije, a nazywajom sie statystyki. Otóż te statystyki grypsajom tera, co ci u nas ludzie mniej piją, bo na kuzdygo wychodzi mniej spiry-tusu. A nie wiadom morowcy ile ci gu-dłaj dodaje do hary wapna i ile dotiwa wody. Prowda, co spirytusu mniej wychodzi, ale nie hary. A jak tak dalej psio-krew pu-dzie, to uceziwy katolik i obywatel, nie będzie sie mógł nigdy dokumentnie skirzyć. A co psio-krew życie warta bez wesolości...

Poszedem ci też z Ferdkiem na ona sekcyo alkoholologiczna. Ale szkoda psio-krew było naszych pedałów³⁾. Nijak nie mogli-smy psio-krew wyrozumieć co kęa te doch-tury. Tyle ino zauważowaliśmy, co te ski-sie sakramenkie trzymajom z guźajami, bo kęa psio-krew coby ludzie więcy pijali wody. Tak sie i klawo⁴⁾ psio-krew stało, cośmy psio-krew odkryli tę jentygę. Zara poknajaliśmy do Marka, coby nagrypsał do Ignaca, jak burzaza kęa psio-krew ostatniom kuntetność wydrzeć z gardła towarzyszom. Marek sie ino ośmiał i pedział, cobyśmy nie mieli boja, bo wysoki rząd nie da psio-

krew zrobić krzywdy spirytusowi, a wyso-ka ślacha też...

Kiedysmy wracali psio-krew od Marka. patrzymy, a tu wychodzo dochtury z po-siedzynia. Myślę se: pewnie idom psio-krew napić sie wody, jako, że to był psio-krew wściekły gorąc. Kipujemy¹⁾ za nimi, a tu ci psio-krew jedna kupa włazi do Hawyłki, a druga do Wenca. A wieczorem kiedym psio-krew wracał od Siapsi, tom ci spotkał czterech dochtorów okrutnie skirzonych. Jeden psio-krew przyszed ci ku mnie i pyta: towarzyszu! gdzie radzisz? bo ten pan (pokazał na jednygo) radzi na Szlak, a ten pan (pokazuje na drugygo) na Berka Joselowicza. Co im psio-krew chodzilo, nie wim, więcem nie nie rzek i dał wytykę²⁾, bo z pi-janymi to człek może przyjsć do nieszczyń-scia.

¹⁾ oglądamy się, ²⁾ uciekłem.

Posiedzenie antigruźliczne ZJAZDU LEKARSKIEGO

(sprawozdanie redakcji „Djabła“).

Dr. Okołowski dowodzi, że ludzie na suchoty umierają. Mówi, że znaczny procent jest dziedziczny. Miłość i napoje gorące też wiele szkodzą.

Dr. Merynowicz oświadcza, że się na tem nie zna, bo on tylko pilnuje staty-styki, ale coż kiedy statystykę ma kiepską. Niech więc inni postarają się mieć lepszą. On zresztą dał sobie radę z dżumą, a coż przy niej znaczy gruźlica? Radzi wszystkie bakcyle wystąpić, pozabijać i spalić (brawo). Drowie Arrowski i Chórznicki zaręczali, że ludzie na gruźlicę umierają tak w Kró-lestwie jak w Poznańskim (brawo!)

Dr. Babowski zwraca uwagę na bydło.

Dr. Bujwid mówi o całowaniu się i zamiataniu podłóg.

Dr. Aniszewski jest zdania, że nie-waż w Zakopanem powietrze jest czyste, warto w niem zakładać rozmaite sanatorja dla suchotników, aby powietrze to zepsuć. Jak się tam zepsuje, to się gdzieindziej poprawi (brawo).

Po dłuższej dyskusji Dr. Djabelski wniósł następujące rezolucje, będące kwint-esencją obrad, uwag i referatów:

I. uznaje się, że gruźlica jest i że po-trzeba przedewszystkiem jej zapobiegać.

W tym celu:

a) nie należy się żenić, bo nuż dzie-dek lub babka mieli ukojoną gruźlicę i po-tomstwo nabędzie jej dziedzicznie;

b) kobiety lekkiego, lżejszego i najlżej-szego prowadzenia należy wysłać na od-ludne wyspy, lub wycubić, bo towarzystwo ich zwiększa wypadki gruźlicy;

c) nie pożądać wina, ani piwa, ani wódki, ani żadnej rzeczy, która trunkowa jest;

d) nie pić mleka, ani wody, bo się w nich gnieżdzą bakcyle;

e) ponieważ krowy nabywają gruźlicy z jada roślinnego, a więc wszelkie po-trawne roślinie dla ludzi powinny być znie-sione, a dla krów należałoby wynaleźć inne odpowiedniejsze pożywienie;

f) stwierdzone istnienie gruźlicy u by-dła jest dostatecznem do zakazu używania pokarmów mięsnych;

g) nie pozwalać na przestawanie z oso-bami dotkniętymi gruźlicą, a ponieważ trudno, zwłaszcza w początkach, przewi-dzieć kto ma gruźlicę, najlepiej przeto znieść życie rodzinne i towarzyskie;

h) nie całować się nigdy z nikim, na-wet z narzeczoną ani z żoną, bo bakcyl nie śpi;

i) nie kapać się, bo suchotnicy kapiąc się wpuszczają do wody bakcyle;

k) nie chodzić po ulicach, ogrodach itd. boć chodzą także suchotnicy i powietrze napełniają prątkami Kocha;

l) nie zamiatać podłóg, bo w kurzu u-noszą się bakcyle, a polewać jeszcze gorzej, bo obumarte bakcyle wracają do życia;

m) nie chodzić po cukierniach i restaura-cjach, bo tam niepewny jest zarówno każdy talerz, jak szklanka, łyżeczka itd.

n) nie otwierać ust, bo bakcyl wleci;

o) nie jeździć koleją, dorożką itd. boć djabli wiedzą kto tam poprzód siedział — dla tego samego powodu nie należy chodzić do teatru, na koncerty itd.

p) nie palić cygar i papierosów, bo mogły je robić, pakować itd. ręce suchot-ników i suchotniczek;

r) nie oddawać dzieci do szkół, bo inne dzieci lub nauczyciele mogą mieć suchoty;

s) nie leczyć się, bo iść do lekarza, który wciąż ze suchotnikami ma do czy-nienia, to proste samobójstwo.

Przy tym punkcie odezwał się ener-giczny protest zgromadzonych, a zamieszka-nie doszło do tego stopnia, że nie można już było powiadać uchać co do leczenia gruźlicy.

W końcu jeden z obecnych suchotni-ków podziękował zebranych za to, że po-wyższe przepisy tyczą się tylko ludzi zdro-wych „lepiej bowiem (wyraził się) być suchotnikiem i używać choćby krótko swo-body, niż będąc zdrowym żyć całe lata w takiej niewoli“.

Ostatnie wiadomości.

Grono sędziów Zjazdu lekarskiego na-gradzając dyplomem honorowym klinikę prof. Korczyńskiego pragnęło w ten spo-sób nagrodzić przedewszystkiem świętąnią tejeż klinice zastosowanie kolchicyny.

Honorowy doktorat wyższego lizania udzielił rząd pruski staroście w Tarno-brzegu za wydany zakaz sprzedawania „Bartka Zwycięzcy“. Dwa honorowe doktoraty te-goż rodzaju otrzymał hr. Tarnowski od rządów rosyjskiego i pruskiego; pierwszy za zastąpienie napisu „Szybir“ podczas po-chodu na rynek, drugi za odrzucenie daru Ślązaków.

Doktorom wojskowym* w Austrii otdać wolno będzie brać udział tylko w zjazdach weterynarzy.

Król serbski Aleksander wynalazł nową maszynę do utrwalenia dynastji.

¹⁾ Zębów, ²⁾ dla wódki, ³⁾ nóg, ⁴⁾ dobrze.

4
Dawniej Moskal śmierział dziegiem.
Wciąż pijany głośno wrzeszczał,
„W Sybir“ zsyłał, bił pałkami,
Knutem wolę swą obwieszczał.

Dziś perfumą się oblewa
Ten nasz drogi brat-słowianin, —
Sybir znosi dla „złej marki“
A wysyła... na Sachalin!

Choć knta się nie wyrzekł,
W filantropję dziś się bawi;
Proponuje „rozbrojenie“ —
A sam boczkiem w krwi się pławi.



On w obronie praw narodów
Gotów stanąć, gdy wypadnie, —
A Finlandji konstytucję
Jak najprostszzy złodziej kradnie.

*Z miłą słodką wręcza ukaz,
Byśmy dzieci nie uczyli
Ukochanej polskiej mowy,
Lecz byśmy je... moskwiczyli!*

O Moskalu, porzuc „formy“,
W własnej skórze stań przed światem —
Bo czy z dziegiem, czy z perfumą,
Byłeś, jesteś, łotrem, katem.

Pan radca Piorunkiewicz.



W niedzielę po sumie poszedłem sobie do Grala na lampkę zieleniaka i jak zwykłe fhodząc rzekę: Niech będzie pochwalony: na wieki! odezwół się tylko jeden obcy, a inni: jak się pon mo panie Piorunkiewicz, padom do nuk i t. p. Cuz tak puźno? pyta jeden. My już przy trzeci lampce a pon dopiero psychodzi?

Moje pany, nasomprzud służba bożo a potem lampka, uwożo pon.

Fstompiliśmy pzed sumątylko na jeden, ale muwi kum, potem, żeśmy pżyšli na dwuh nogach, ano to po drugiem, ano kiedy tag z żeke omne trydynum prefektum i pijemy po trzecim i tak nom zeszło: na sumieśmy nie byli ale za to pudziemy na nieszpor.

Na roz fstaje ten obcy, co som jeden na moją witaćkę po ludzku żek, na wieki, i tak sie do mnie odywo: Z przeproszeniem pana, jedzem bez mała Jakup Mikorowicz, członek kumitetu przedwyboreczygo bez mała z Wadowie, pszyjechałem umyśnie do pana, bo pisało w gazetach, że pon Piorunkiewicz bez mała wielgi polityk, to nom doradzi, kogo do syjmu wybrać. Momy ruźnych kandydatów, jeden bez mała inteligentnik, jeden żyd, jeden jakiś bez mała stańczyk a jeden nasz mieszczuch.

Nie wimy co robić, wele tego prosimy bez mała o rade, i o wyłożenie co to jest stańczyk, bo stańczyki podobuo swoje legowisko mają bez mała w Krakowie, a my sie na nich nie znamy.

Jo ta politykiem wielgim nie jezdem, ale mom głowe do żondu i dzienka. Bogu hodziło sie uwożo pon do Barbary i uczyło sie „Entwedygier Kajzer odygier Kenik regird Lant“. Co znaczy po polsku. hlust minust: Cysorz doł konstytucyją, cysorz hee żeby w syjmie było pinci posłuf z miast wiency, wienc wybirojeź samych mieszczuhuf z pomindzy siebie i kuniec.

Dopiero gdyby takiego mieszczucha nie było, to wtenzos uwożo pon cza sie obezryć za innym.

Ale nigdy nie wybirojecie stańczyka ani stańczykoskiego fagasa, bo to uwożo pon bardzo szkodliwe plemie. Na to rzek pon Jakup: A prosze bez mała pana Piorunkiewicza, po czem stańczyka poznać? Uwożo pon nojprzód potem, że po wyborach do gury głowe nosi i udaje że ludzi nie zno, a pszed wyborami to taki grzeźny, aż fstyd! scisko rence i mieszczuhum i hłopum i z przeproszynieim żydum.

Z moskolami i niemcami to jami kosszon co po polsku znaczy, za pon brad, uwożo pon! Jag jest w parlamyucie, to tag jag żyd, czymo zaśsze z moenijszem, żondowi sie liże, i lo interesu puści braci słowian w trombe, a pudzie z niemcami uwożo pon.

W syjmie to chciały takich prať, żeby na drugi, szkoly, i kościuł nic nie plaćić, tylko fszystko na hłopa włożrć, uwożo pon.

W akademii umiejętności labidzi że piniendzy uima, a wyżucają na drug książek dwa razy wiency jag poczeba, bo płoży ich wydawnictw piez nie czyto, uwożo pon.

A do dziźdnia nie wydali ani słownika polskiego ani gramatyki uwożo pon, a pszeźić to powinno być ich pziem obowiązkiem.

W uniwerzytecie to znuf tag: jag sie im kto liże, a osioł, to mu dajom stypendyje i wysłajom za granice na rog albo dwa. Un sie tam za te pieniondze dobbe bawi, porumansuje, i potem wruci do nos uwożo pon już gotowy mendżec.

Potem go zrobia docyntem, potem prefesurem nadzwyczajnem, a potem zwyczajnem i jusz pon całom gembom.

Takich pretekyjnych nienuków momy jusz kilku. Czas robi ich wielgiemi uwożo pon ale ludzie nauki ruszajom ramionami i muwią: jak tak pudże dali, to nasz uniwerzytet jezdię na pzy.

Teroz ci narobili hunornych doktoruf takich, ktuży nawet nie mażyli o tem, uwożo pon, ale o nowiejszym dzisiejszem historyku Korzonie to zapomniaeli, bo to nie stańczyk, uwożo pon.

Jeden ich tylko wykieruwol, ten Łuszykiewicz, bo jak sie uwożo pon zoboczyl w takim toważystwie, tak sie na tydzień pszed tą całą komedyją przenius na łuna Abrahama.

W radzie miejski nima ih jak rog dlugi, ale jak hea sfego fagasa zrobieć prefesurem abo użendukiem, to sie zlecą jak kruki, uwożo pon.

Wybirojeź zatem mieszczucha żetelnego, a nigdy żyda albo stańczyka, bo to wrogci spułeczności.

A kturży bez mała wienszzy wrag pyta pon Mikorowicz?

Wort pałac Paca a Pac pałaca uwożo pon.

Po obradach pokojowych w Hadze.

Jak potopu świata fale,
Tak moskale mkną do Azji
I rzucają się zuchwale
Do zaborczej znów inwazyi.
Na mandzurskie miakkie szlaki
Polskie pułki polskie dzieci!
Pędzą ruscy pasiepakci.
Bo tam nowy zabór świeci...
Mało rubli w kasie cara.
No i czaju już nie wiele...
Hurra! w pierod, w pachod wiara
W Chinach mnogie tam teale.
Oj! gra wielka, biały carzu,
Stawka duża, dużo znojnu...
A głód w kraju — gospodarzu!
Któż to gwarzył o pokoju?
Kto to projekt rozbrojenia
W stal zakutym swym sąsiadom
Rzucił? — Projekt — to cień cienia!
Car projektów takich świadom...
Bo za carem stoją dońce,
Czynowników stoi kahał...
Car w dobroci się rozmachał
I — tak sobie — napłul w słońce
A peany mu pochwalne
Brzmiały w całej Europie!
Dziś wydaje bitwy walne
I myśl własną w pley kopie.

Tajny radca.



Powódź!

Wystąpiły z brzegów rzeki
Poniszczyły pracą całą.
Lecz ratunek niedaleki
Z Namiestnictwa i Wydziału.
Milcz ty plemię wciąż żebrzące,
Wszak rząd myśli Boże drogi...
Całych koron dwa tysiące
Wysłał zaraz zapomogi.
To nie wszystko, to zadatek.
Resztę łask w sekrecie trzyma,
Wszak odpiszą wam podatek,
Od tych zbiorów, których niema.
W takiej ciężkiej sytuacji,
Gdy Czech z Niemcem pokłócony,
Ty śmiesz rządać „regulacyi“;
Zkądże na nią wzięsć miljony?
Ty siedź cicho biedny kraju,
Sam lecz swoje krawne rany,
Bierz w pokorze, co ci dają
Lub emigruj do Parany!
Choć robozcych rąk ubędzie,
Lecz się zmniejszy ludu buta,
No a zresztą w pierwszym rządzie
Nie brak ludzi na rekruta.
Głupstwo kąpiel ta Prysznica,
Podnieś ludu w górę czolo!
Wszakże rządzi wciąż „Prawica“
A z nią razem „Polskie koło“
Niech się zaraz krew nie burzy,
Bo dla rządu ztąd ambaras,
Wszak się powódź nie powtórzy,
Choć powtórzy to... nie zaraz!

Nelin.

Co pan Josel Grünfeld pisze z Zakopanego.

Zakopane w lipcu 1900.

Meine süsse Małke!

Piszę do ciebie co biś nie miała moje o mnie skrus antisemytniki, bo oni tu nie som wcale a wszystkie gazdy i goszcze kochają nas jak in Sfoszowic. Mi tu gramy u pana Sieczka co un jest birgermeister od Zakopanego, un nas tak kocha co ja sobie myszle co un musi bicz enajmniej chocz troche żyd Na początku bił tu kłopot od te koszer-essen i mi jedli więcy nasze owoce czosnek i cebule, i nasze zdrowie buło całe dobre wegen frische luft.

A jak my gramy u doktor Hramec (ganz a feiner goj) to un każe otworzyć wszystkie drzwi i okna zebi sze muzyka dobrze rozchodzila. To ten Bobrzański zecernik mówił co to jest skróś nasze jedzenie ale to nie prawda tylko ten goj na zloszcz tak mówił. Teraz z jedzeniem lepi jest bo przyjechała zona od Lassermanna i gotuje ryby na szabas i haże ganz fein.

Z moje ludzie jestem bardzo kontentny tylko ten Wonenblik flirtuje sobie z jedne wdowe z Warszawy i muszi co z tego bicz. Z Quargeldufta znowu inszy kłopot co sze dużo objada i musimy grać fortissimo, gdzie nie jest pisane, coby goszcze nie miarkowali o ten paskidnik. Z początku to oni z nosami kręcili o ten interes, ale teraz už całe Zakopane cebulkami zapachniło, to goszcze są zadowolone bo une miszła co tak pachnie świeże powietrze. Z te moje chorobe jest ganz git bo jak drygnuje z kapelom to stoję i myszle co nie będzie poczeba te operacje od doktor Czebicki!

Te goszcze znajome co bili w Sfoszowic tu niema ani jeden, nawiency z Warszawy przyjadom i z Poznania same polische hot fol fe, ja se miszlim co biś i ty Małke przyjechała ale zabierz Laje Niekelmincowe albo Chajcie Rippel jako dame do towarzystwo bo same jechać nie wipada.

Cađuje cze zisse Małke und schreib bald aber franco do kochający Josel Grünfeld Zakopane.

P. S. W moje koldre przyjechały tu dużo pluskwy co chezały bicz na świeże powietrze — popacz si Małke czy tam w domu dużo zostaly.



Pstrąg i żaba

(bajka).

Żył w potoku pstrąg młody i zwinny

[w obrocie

I ujrzał żabę pławiącą się w błocie,
Więc żal go zebrał i litosć zarazem:

Widział, że żaba jak i on jest płazem.

I podpłynawszy w te owzał się słowa:

„Porzuć to błoto! Chodź gdzie woda

[zdrowa!

— Zdrowa nie zdrowa — to mi obojętne

Woda zbyt czysta — wolę błoto mętne.

A pstrąg jej odrzekł: „Gińże sobie

[w bagnie!

Głupi, kto żabę w potoku mieć pragnie!”

Konstanty Krutowski.

Serce i wątróbka.

(Ze starego rękopisu).

I wy mię pytacie z pustotą dziecięcą
Dlaczego ja gardzę wątróbką ciejącą?
Dlaczego dziś wstrętem przejmuję mi o na?
Choć w radlu z grzybkami przesmacznie

[duszona?

J wy mię pytacie? ha dobrze, taceci,

Niech moja opowieść jad w sercu wam

[wznieci.

Przed laty gdym jeszcze był płochy i

[młody,

Kochałem kwiaciarkę przecednej urody,

Co ciasta i cukry lubiała niezmiernie

A w sercu swem miała i róże i ciernie.

Najlepszy buchalter dokładnie nie zliczy,

Ilem jej od Loursa naznosił słodyczy —

Lecz ona choć ciasta i cukry chrupała,

Więzią była nieczuła i zimna jak skała.

Raz przecie w piękną kwietniową niedzielę,

Mej duszy stroskanej zabłysło wesele,

Usiadłem z kwiaciarką w gondole war-

[szawska

I wichrem pomknąłem na Kępę na saską.

W kolonij „Pod dębem“ w kwiecistym

[drzew cieniu

Ona się, na mem oparła ramieniu,

I kiedym niebiańskie uczuwał rozkosze,

Uroczno szepnęła: „Zafunduj co proszę...”

Ach chętnie oddałbym mej lubej ze łzami

Majones z księżycą, lub słońce z trufkami...

Lecz zjawi się garson we fraku od święta

I kiedy jał mówić: są raki — kurczęta:

Ona mi przerwała: „nie jadam nic więcej

„Prócz w radlu duszonej wątróbki ciejącej”.

Więc była wątróbka, a przy niej z radością

Cieszylem się świętą wzajemną miłością.

Rok cały blask szczęścia przyswiecał mi

[zradnie.

Lecz serce kobiety któż z ludzi odgadnie!

Minał znów rok jeden, znów rzeczy koleją;

Znów słońce na niebie, znów ludzie się

[śmieją,

Znów zagiel turkocze gondoli warszawskiej,

I serce znów wabi ku Kępie ku saskiej.

Mój anioł był chory i właśnie we czwartek,

Śląc czułą odpowiedź na kilka mych kartek,

Nakreślił ołówkiem; „kochanku mój złoty

„Nie możemy się widzieć do przyszłej soboty!

„Migrenę mam straszną i piję tyzannę!”

„Nie gniewaj się proszę na swoją Joannę!!!“

Gdzie mury, tam piekło; gdzie drzewa,

[tam Eden.

W niedzielę pomknąłem na Kępę sam jeden,

Na Kępie szukając z milczeniem głębokiem,

Znalazłem ławeczkę, na której przed rokiem

Pierwszego całusa ukradłem kochance;

Byłbym się rozbeczał... lecz nagle waltance

Okrytej cienistym, ogromnym kasztanem,

Ktoś zaśmiał się grubo — i zaraz sopranem

Ktoś drugi wykrzyknął: „nie jadam nic

[więcej,

Prócz w radlu duszonej wątróbki ciejącej!”

Zadrzałem i w sercu zawrzało mi piekło

A czoło się potem śmiertelnym oblekło,

Kwaciarka mię z innym zwozdiła haniebnie.

Odtąd nikt już ognia nie dobedzie ze mnie,

I serce mam na kształt zwilgotniałej hubki,

Odtąd też nie jadam ciejącej wątróbki.



Na czasie.

(Skromna uwaga dla kogós).

A więc będziem w końcu mieli

Tramway elektryczny —

Naszych rajców — myślicieli

Projekcik to śliczny.

Kiedy — jak to uchwalali

Dzisiaj o to mniejsza,

Dość że konkurs rozpisali,

A to rzecz ważniejsza.

Widzę... jedzie tramway sobie

Elektryką gnany,

A w nim w własnej swej osobie

Prezydent kochany...

Tu się kłania, tam się wita,

Jak gdzie okoliczność —

Dumny z dzieła — wokół pyta,—

— „Jakże... elektryczność...” —

A ktoś z tłumu mu odzrecze,

(...Bajka oczywiście...)

„Nie ucieka co się zwleczę.

Sprawę pokpiliście...”

Mamy bruki, że aż nogi

Łamać nam przychodzi,

Błota leżą całe stogi

— Lecz komuż to szkodzi —

Oto właśnie rada dbała,

Dla miasta się sili

By miast ludzie w błocie chodź

Tramwayem jeźdźli...

...Chyba... że tak!! —

An. Anas.



Znany od lat wielu

zewnątrz i wewnątrz

Hotel Narodowy

ulica Poselska 22,

gruntownie odrestaurowany

Drowi Sydonowi „Friedbergowi w Dembicy.
Autorowi „Zmor“, obrońcy Korneicha.

Kraj wynagradza Twoje utwory,
Bo niby w kraju obronie
Chciałeś mu wskazać piekielne zmory,
Które go duszą — Sydonie!
Jak nisko mogą upaść kobiety,
Gdy miłośne grzeszna wre w łonie,
Ciagnąc i mężczyzn w przepaść — niestety,
Prawdę wyrzekłeś — Sydonie!

Jak tłum gniewiony zmorą wyzwisku,
W wódec i w zbrodni tonie,
Ty przy złowrogim pożaru błysku
Jasno wskazałeś — Sydonie!

I jak od żagwi głupich krzykaczy
Dobro publiczne płońie.
Jak żądza złota sumienia paczy,
Napiętnowałeś — Sydonie!

Lecz że się w kraju czarne upiory
Panoszą, jak w Sydonie,
I że nas duszą gerzej od zmyry,
Tego nie widzisz Sydonie.

Lecz gdy fanatyk na własne dziecko
Zbrodnicze wznosi dłonie,
Chcąc je umęczyć, zabić zdradziecko,
To Ty go bronisz — Sydonie!
Chcesz dziecko oddać w ręce siepaczy,
Nie się nie troszcząc o nie.
Tego Ci przecież nikt nie przebaczy
Z uczciwych ludzi — Sydonie!

Ciebie ofiary los nie rozczuli;
O wierz, na Twoje skronie
Wybrany naród wieniec cebuli
Już spleta, — wielki Sydonie.
Może Cię kiedyś z lwowskim kolegą
Umieści w Panteonie
W gronie swych wiernych. Doprawdy, tego
Brak ci już tylko — Sydonie!



Epikurejskie zasady.

Jeśli śpiewam — śpiewam tylko
Najweselsze zwrotki,
Jeśli kocham — kocham tylko
Panny i podlotki.

Jeśli piję — piję tylko
Z omszałej butelki,
Jeśli piszę — to już tylko
Wiersze na karmelki.

Jeśli kiedy głupstwo robie
To już kapitalne,
Gdy mnie kiedyś życie znudzi
To w łeb sobie palnę.

K. Krumłowski.



T. PAWLIKOWSKIEMU.

Gdyś był u nas „dyktokółem“
Nie robilesz nic wogóle.
A w teatrze zwykłym tołem
Dekadencje szły wciąż „bóle“ —

Więc cię Kraków nie uwielbiał.
Boś truł sztukę — miast ją żywić —
Głupiec tylko ci podchlebiał —
Temu się nie można dziwić...

Gdyś wynosił się do Lwowa
Zegnali cię dość serdecznie, —
Mniej zło jedno dla Krakowa.
Chwała Bogu!... ostatecznie!...

Lecz zabierając najlepsze,
Aby przez to pomścić siebie
Na to każdy ci odpowie —
— „Godne Tadzium — tylko ciebie“!

An. Anas.



Z TEKI KOLEJARZY.

XV.

„SŁOWNIK KOLEJOWY“

do zastosowania w życiu codziennym.

W szkołach się nie uczył,
Tylko wiersze kleił,
Matury nie złożył
„Więc się wykołoił“.

Posady nie dostał,
Był w złym położeniu,
Bo wszędzie przychodził
„Po trzecim dzwonienu“.

Starał się o pannę,
Z monetą brzęczącą,
Lecz dostał od kosza
„Bo szedł za gorąco“.

By się chwycić pracy
Szczere miał zamiary
Lecz nie dostał żadnej.
„Bo miał mało pary“.

Zawsze brak początków
Stał mu na zawadzie,
Nikt go nie chciał użyć,
„I został na składzie“.

Dziś jest strupieszalnym
Starym kawalerem
I przez życie biegnie
„Dalej... nachlauserem“!

Nelin.



Uczestnikom zjazdu pedagog.

w KRAKOWIE.

Nowakowski, inspektor
— nie z Mościsk — lecz z Gródka,
Pedagogów na zjeździe
wystrychnął na dudka.

Powiedział im, że dla ich
awansu, dla chleba,
Wydziałówki te nowe
założyć potrzeba.

I jak zaczął dąć w dudy
Abramka kapeli,
Tak — dotychczas bezmyślni —
do reszty zgłupieli.

I nie bacząc, że będzie
stad bigos i skweres:
Ponad dobro powszechnie
przenieśli — interes!

Że się dali lisowi
wystrychnąć na dudka,
Godni miana — też fujar —
Lecz z Mościsk — nie z Gródka.

Niefajgas.



TELEGRAMY.

BERLIN. Donoszą z sfer miarodajnych
że cesarz Wilhelm obejmie osobiście do-
wództwo przy zburzeniu przez armię nie-
miecką Pekinu — obecnie przygotowuje
się do specjalnej na ten cel mowy.

PETERSBURG. Car nosi się z myślą
zwołania powtórnie „konferencji pokojo-
wej“ — w celu naradzenia się, jak naj-
lepiej i najpewniej można Chinom kark
skreślić.

PEKIN. Cesarzowa-wdowa struła się
— do rządów przyszedł książę Tuan.

PEKIN. Książę Tuan otruł się, cesar-
zowa-wdowa przyszła do rządów...

LONDYN. Wojska angielskie odniosły
światne zwycięstwo — głowy ich po-
zostawiano na murach Pekinu — cudzo-
ziemcy wymordowani.

TRANSVAAL. Zostaliśmy na głowę po-
bici — zabitych mamy, 1 oficer i 2 żołnierzy:
postawa znakomita — Boerzy uciekają,
pozostawiając wszystkich zabitych którzy
uciekać nie mogą. — Roberts.

(Telegramy prawdopodobnie wskutek
powodzi zamokły i dlatego niezbyt jasne.

(Dopisek skład.)

Magazyn MÓD St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice 1. 19.

wykonuje
w jak
najkrótszym
czasie

Suknie i Kapelusze damskie

kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne,
gorsety i wszelkie nowości. 80 3-9

Zamówienia z prowincji wykonuje jak najspieszniej z gustem
i elegancją po cenach umiarkowanych. — Modele paryskie.

NIESPODZIANKA.

Historia prawdziwa.

Niech djabli wezmą wszelkie niespodzianki! Staną mi kością w gardle, kółka w brzuchu, jednym słowem na samo wspomnienie o niespodziance popadam we wściekłość, bo przez niespodziankę straciłem willę w Skierniewicach i 300.000 rubli w premjówkach. Może mi Państwo nie wierzycie, to słuchajcie!

Przed kilkoma miesiącami ożeniłem się z moją Emcią, która wniosła mi przyzwoity posag, a doliczywszy do tego moją pensję jako urzędnika bankowego żyłymi zgodnie i wesoło. Oprócz posagu miała jeszcze Emcia starą jak Matuzalem, brzydka jak noc listopadowa, bogata jak krezus, lecz skąpa jak Harpagon ciotkę, której ulubienicą i domniemaną spadkobierczynią była moja Emcia.

Pewnego wieczoru, gdy wróciłem z biura, powitała mię Emcia z tajemniczą miną i słowami:

— Edku mam wspaniały projekt!

— Jaki?

— Słuchaj tylko! Ciocia pragnęła zawsze zobaczyć Warszawę. Wiesz jednak jak jest skąpa. Jutro jest niedziela i imieniny ciocie, zatem pojedę do Skierniewic i przywiozę ciocie na cały tydzień do nas. To będzie wspaniała dla niej niespodzianka. Cóż ty na to Edku?

— Widzę, że plan ten cię zachwycił, więc go wykonaj, ale dla mnie ten stary Harpagon jest od dawna wstrętny, i... — i dalsze słowa przerwała mi Emcia pocałunkiem i słowami:

— Niewdzięczniku nie powinienes tak mówić o ciocie, po której zabierzesz schedę.

W niedzielę rano odprowadziłem Emcię na dworzec kolejowy, i gdy pociąg ruszył a Emcia przesała mi ręką pożądanego całusa, dziwny smutek nie ogarnął, bo to było pierwsze nasze rozłączenie.

Zamysłony wracałem do domu w tem spostrzegam Jasia, sławnego wybijokno, kolegę z ław szkolnych, który zaczepia mię z uśmiechem i pyta:

— Czemu przypisać tę pogrzebową minę, a nadto wyglądasz tak zmaltretowany jak stróż nocny po służbie?

— Jestem zły, — odpowiedziałem — bo nie tylko że odjechała mię żona, ale chcąc zrobić niespodziankę, przywiezie mi na cały tydzień ciotkę, straszdydo. Na pocieszenie postanowiliśmy zjeść wspólnie śniadanie które miała przyrządzić nasza służąca stara Katarzyna, która będąc wyborańską sługą miała tylko tę wadę, że jąkała się straszliwie.

W mieszkaniu przywitała nas Katarzyna słowami: „Jest... jest... jest go... go... gość“ Jaś nie dał jej dokończyć i wyprawił ją do Stępka po kawior, szynkę i porter. Tymczasem przeszliśmy do mego gabinetu na poufną pogawędkę, którą Jaś rozpoczął od słów:

— A więc żona twoja pojechała, aby przywieść ową sławną ciepłą ciotunię.

— Tak, ale nie jest to dla mnie żadną

przyjemną niespodzianką, bo tej baby, harpagona nie mogę znosić i gdyby nie rozchodziło się o spadek to przed tym smokiem zamknąłbym drzwi mego domu.

Po tych słowach dał się słyszeć w salonie, przytykającym do mego gabinetu lekki szmer, na który niestety nie zwróciłem uwagi. Gdyby tak ona o tem wiedziała rzekł Jaś z uśmiechem, ale czyż naprawdę jest owa ciotka tak złą. Co! złą zawołalem wyobraź sobie kobietę małą, bezzębną o twarzy pomarszczonej jak zeschnięta gruszka, garbata, patrzącą lewym okiem do prawej kieszeni, wiecznie niezadowoloną, nudną i brudno skąpą. Oto dokładny obraz naszej ciotki.

W tem otwierają się drzwi salonu i w nich jak z ziemi wyrosła ukazuje się tak barwnie przed chwilą opisana ciotka wrzeszcząc cieniutkim dyszkantem.

— „Tak, to jest wasza ciotka, właściwie to była wasza ciotka, bo odtąd znać was nie chcę i progu waszego domu więcej nie przestąpię.

— Potem wybiegła jak furja piekielna i trzasła drzwiami tak, że kilka szyb z okien mego gabinetu wypadło.

Na to weszła Katarzyna.

— Do stu tysięcy djabłów, dla czego nie powiedziałaś mi, że ciotka przyjechała?

— Chcia... chcia... lam zro... zro... bić pa... pa... nu nie... nie... spo... dzian... dzian... kę.

— Piekło i szatany z waszemi niespodziankami, spadek przepadł, żona nadaremnie pojechała, a ja zblamałem się dokumentnie.



„Skutki konferencji pokojowej“

(Odbytej w Hadze).

Czyż nie śmieszne — choć prawdziwe,

— Wszystko piękne... na papierze,

Lecz w praktyce — zawsze tylko,

Kto silniejszy, za łeb bierze.

Zjechali się do tej Hagi

Matadory pokojowe.

Każdy nad tem, jakby pokój

Zaprowadzić — suszył głowę.

A najpierwszy naturalnie,

Car miłościw wysłał posła,

Jako że od niego właśnie,

Wysłała ona myśl doniosła.

Uchwalili i radzili,

W pokoju się rozjechali.

Ale wrzeszcz wszyscy dzisiaj

Do Chin wojska swe posłali.

Car poczciwy z duszą, ciałem,

Wie, że wojna to nie kpiny,

Więc też właśnie — tak — bez wojny

Chee spokojnie... zabracz Chiny.

Inni w tem mu sekundują,

(...No bo w Hadze przecie byli...)

Więc chcą pokój zaprowadzić

Gdy się już tam nań zgodzili.

Słowem — pokój tam być musi!..

Nie nie tracą na powadze,

Każdy weźmie co chciał będzie.

Na... pokrycie kosztów w Hadze!

An. Anas.

OWA PECHY.

Ojciec z synem swoim z lasu
Powrócili wieczór doma.
Choć stracili dosyć czasu,
Lecz z próżnemi szli rękoma.

Więc pan ojciec się tłumaczy,
(Stara to jak świat ramotka),
Ze nie może być inaczej,
Gdy się starą babę spotka.

Na to synek się uśmiecha:
„Dziwne losy czeka wioda,
I ja także miałem pecha.
Bom dziewczynę spotkał młodą.

K. Krumtowski.

WODOCIĄGI

(iż sięgają po... wodę i nowe opłaty).

Gdy nastanie czas opłaty za wodę,
Będą panny wyżej ceniej urodę.

Jaka taka, co się cieżgiem umywa,
Niejednemu z rajców miejskich nakiwa.

Nie dam tobie ręki, buzi (tak rzecze),
I żeś wodę opodatkował — człowiecze!

A gdy będziesz potem zły z mozoła,
Brudną dżonią tobie zetnę pot z czoła.

Nieumyte będziesz w kuchni miał statki!
Zaczna psioczyć panny, wdowy, mężatki.

I ród przeciek rozsierdzi się spokojny,
Na swój i tak — bez spłaty — fach znoyny.

Pożółknieje nam bielizna — kratawy...
Od tej wodnej, nowomodnej opłaty.

Wyschną gardła i pań dżonie zgrubeją,
Tylko żydki znów się z tego nasmieją.

W lot otworzą szyncezków nowych z pół

kopy,

By z pragnienia nie posnęły nam chłopy.

Dubeltowo znowu miasto skorzysta!

Sokół, wioślarz, ksiądz, urzędnik, cyklista,
I wszelaka pleć urodna i brzydka,

Jeden kranić od pragnienia se przytka.

Bo dziś ciężko... każdy stęka o rety!

Jeszcze woda grosz wyrzywa z kalety.

A. W.



Bałwochwalca.

Spotykają mnie zarzuty,
Że mam znajomości wiele,
Kocham się jak bałamuty
Na ulicy — i w Kościele.

Nie! ja stwierdzam tylko czynem
Fakt w historii dawno znany
Że ten zwie się poganinem,
Kto przeróżne cześci — bałwany.

K. K.

HANDEL

pod
firmą

DELIKATESÓW

Józef Kuczmierczyk

Kraków

św. Anny 2

Wielka sala do śniadań. •• Wina zagraniczne i krajowe w różnych gatunkach. •• Piwo Piłzneńskie Mieszczańskie.

20 3—5

Na kongres dziennikarzy.

Na zjazd do Paryża
Za wolą Zarządu
Pojedzie pan Skrzyński
I panek z „Przeglądu“.

A i para druga,
Również niepoślednia.
Urzędnik z wydziału,
Korespondent z Wiednia.

Z Krakowa nikogo...
Przez Chrystusa rany,
Bo w Krakowie nie był
Nikt spoliczkowany!

Czy na dziennikarstwie
Z nich się kto rozumie,
To rzecz mniejszej wagi —
Ty milcz szary tłumie!

Gdy nie masz liberyi,
Garbowanej skóry,
Jakimże tytułem
Żądaś synekury!

Nelin.

Ku czci Zjazdu lekarskiego.

Zjechało się Eskulapów trzy kopy!
Na schwat, zdrowe i morowe to chłopy...
Żebyż oni na tę ludzką mizeryę
Wymyślili jaką nową bakteryę.
A zastrzyknąś pani biedzie pod żebra
Jakiej złota surowicy lub srebra...
Możeby już stara wiedźma na zdradzie
Nacn nie stała, lecz gdzie spała w kwartale,
Piję do cię, jeden, drugi doktorze!
Niebezpiecznej twojej pracy szczęście Boże!
A napiszcie po odjeździe choć w kwartale,
Czy odwiedzin waszych Kraków też wartał?
Czy was przyjął chojnie z sercem i godnie...
Auskultujcie jednak starca łagodnie,
Bo ma płuca przepełnione tak pyłem,
Ze mu nawet już kadziłto niemilem...
Zaraz biedak się zanosi i krztusi:
Chyba go wnet uwiad starczy zadusi.
Też w pamięci, mój ty zjeździe kochany!
Miej sokolstwo, kamedulskie Bielany.
I te wszystkie, ku twej czeszi ozdoby,
Jakie wzniosliś nasze skromne zasoby.
Bo nasz stary srodze steran na kiesie,
Mało w dani dzisiaj gościom swym niesie.
A choć liczne ma i cenne zalety,
Cóż, gdy złotko wypłoszone z kalety.

A. W.

Od menia.

Panowie od polityki
Wymyślają na stańczyki,
Zaś panowie od stańczyków
Rugają na polityków.

Jej Bohu! czort zrozumie,
Kto ma rację w panów tłumie?
Niechnoy skinał car biały
Obie partye by słuchały.

Mudryj cały nasz batiuszka,
Mudraja Rossja-matuszka!
Ona się tylko kłopotce
O te jewreje, swołocze...
Oni wsiach niezgód przyczyną,
Bieda w Galicyi ich winą...
Jewrej nie sieje, nie orze,
A ma grunt, pieniądże i zboże!
No, car skazał na jewreja
Czto to ni czort ni żmija?
A ja skaza, co oboje,
Tolko każde w wremia swoje.

Iwan Timafjewicz Knut.

Ze Zjazdu lekarzy.

Dzielną pan Sieghammer
Wojsenny minister.
To mi raz polityk
Nie żaden filister.

O wiedzę doktorów
Pocziwie się stara,
Dał befehl, że w zjeździe
Brać im udział wara!

Nużby lekarz który
W towarzystwie takim,
Pomyślał na chwilę
Ze i on... Polakiem.

Cała nasza armia
(Co za spójnia krucha
Tak minister sądzi)
Straciłaby ducha.

Próżno rodak Piętak
Wstał wiał się tym razem,
Befehl jest befehlem,
Zakaz jest zakazem.

Moskał tym przykładem
Zachwycon nie mało.
Swym lekarzom również
Zakazał udziału.

Słusznie, niech wojskowy
Lekarz się nie kształci,
Lecz subordynacyi
Niechaj nie pogwałci.

Brak wiedzy we wojsku
Jemu nikt nie zgani,
A materyał ludzki
Zawsze bardzo tani!

Nella.

Rozczarowanie.

Bujał sobie raz motylek
Nad różami i bez troski,
Spijał z każdej nektar boski...
Lecz niedługo — parę chwilek,

Bo motylek jest niestały,
Wygna pierwszą wnet z pamięci.
Gdy go inna róża znęci.
Jej poświęci swe zapąły.

Aż raz w cudnym blasku ranka
Ujrzał lilję egoista.
— „Jaka piękna! jaka czysta.
Ach! to luba! to kochanka!“

Z drżeniem serca, gdy w zaloty
Zbliżał do niej się po cichu.
Ujrzał, że spał w jej kielichu
Na jej sercu chrząszczyk złoty.

Zakład wdoolecznicy

w Krakowie, ul. św. Agnieszki 5,
pod kierownictwem specjalisty do chorób
nerwowych **Dra Kupeczyka.**

Otwarty przez cały rok.

86 1—9

We wszystkich księgarniach są do nabycia:

K. Bartoszewicz. Trzy dni w Zakopanem 40 ct.
Tenże. Rok 1868 — Historia na usługach ludzi i stronictw. 2 tomy, 3 zhr. 50 ct.
Tenże. Inkrejon, satyra. 15 ct.
Tenże. Trzeci Maja — przemówienie na uroczystym obchodzie konstytucyj w r. 1900. 15 ct.
Tenże. Bajka o lisie, kozłach i niedźwiedziu (o warszawskim pomniku Mickiewicza). 10 ct.
Tenże. Księga pamiątkowa konstytucyj 3-go maja. 2 tomy. Cena zniżona 1 zhr. 50 ct.

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Pieśni polskie

wydanie czwarte pomnożone.

Zbiór ten, ułożony przez K. Bartoszewicza i po-wszecznie uznany za najlepszy, zawiera 137 pieśni narodowych i najwybitniejszych utworów patriotycznych. — Cena 60 ct., w pięknej oprawie 1 zhr.

Przewodnik po Krakowie

ułożony przez K. Bartoszewicza (najnowszy i najtańszy).
Cena 30 centów.

27 3—9

Jan Kuhn

dawniej Bruno Hahn w Krakowie, ul. Grodzka 1. 2 poleca po zniżonych cenach i w wielkim wyborze **Drobiazgi do krawieczyny i domowego użytku.** Pończochy damskie i dziecięce Rękawiczki skórkowe, niciane i jedwabne, Wstążki, Koronki, Krawatki i Paski modne. Mydła, Perfumerye i przybory toaletowe. — **Wielki skład zabawek.**

Hotel Polski

pod



„BIAŁYM

ORŁEM”

Kraków, Florjańska I. 42.

Wewnątrz i zewnątrz gruntownie odrestaurowany, z komfortem w najdrobniejszych szczegółach urządzony, nieopodal Dworca kolejowego i przystanku tramwajowego.

Pokoje rodzinne i pojedyncze.

CENY NADER UMIARKOWANE.

Obsługa doborowa.

Stajnie i wozownie.

Poleca się względem Szanownych Gości

21 3-9

Właściciel.

Kazimierz Jachimowicz

po ukończeniu szkoły sztuk pięknych w Krakowie i artystyczno-dekoracyjnego malarstwa za granicą,

poleca się do robót dekoracyjnych, pokojowych, szklanych i wystawowych.

9 3-9

Kraków, Rynek główny L. 35 „Krzysztofor”.

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek L. 10.

Handel Towarów Korzennych i Norymberskich.

Skład towarów religijnych:

Różniców, koronek, krzyżyków, medalików obrazków świętych i rozmaitych paciorków do haftu.

PRZYBORY do robienia KWIATÓW:

liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie Przybory do pisania.

11 Ceny bardzo niskie. 3-9

HOTEL KLEINA

Kraków, ulica Gertrudy I. 6.

urządzony na wzór hoteli zagranicznych, o 32 pokojach z komfortem umeblowanych, doborowa usługa i t. p. ku zadowoleniu Szanownych Gości. **Restauracja w miejscu** na parterze, elegancko urządzona sala jadalna.

Cena pokoi przystępna od 80 ct. do 3 zlr. 50 ct. wraz z pościelą i usługą na dobę.

Utrzymując hotel od lat 20-tu zaskarbilem sobie względy i uznanie — co wysoce cenię i nadal skarbić je sobie będzie moim obowiązkiem. 13 3-9

Wiktor Klein właśc. hotelu.

F. LORD

Kraków, Floryjańska 55,

MASZYNY, NARZĘDZIA i artykuły techniczne

dla wszelkich zakładów fabrycznych i przemysłowych.

Skład przyborów elektrycznych firmy

Siemens i Halske

Instalacja elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły.

Projekta i kosztorysy bezpłatnie

Telefon Nr. 230. 26 3-8

Plac Maryacki Nr. 1.

Tokarz i optyk niżej podpisany Od trzydziestu lat jest w Krakowie znany, Posiada na składzie: różne towary Optyczne: ewikery i okulary, Lornety teatralne i polowe, Baro- i Termometry rtęciowe. Również ma własne wyroby towarzyskie, Jakoto: wszelkie przybory fajczarskie Wiśniowe cybuchy i różne fajki Z pianki lub bursztynowe cygarniczki. Reperacye i zamówienia przyjmuje I punktualnie nader wykonuje 12 3-9 Niechaj więc każdy do zakładu spieszy, A że tam tanio — to kieszeń pocieszy.

HENRYK SOCZEK.

Artykuły gumowe i chirurgiczne do pielęgnowania chorych.

Artykuły higieniczne Czapki i kapelusz do kapieł. Pantofelki kapelowe Aparaty, Taśmy i Rekawiczki do nacierania ciała

Srodki kapelowe lecznicze Chodniki i poduszki gumowe dla chorych

Aparaty inhalacyjne system prof. Siegia

Wanny gumowe składane do podróży

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odwieczania złotych i czarnych bucików

Srodki do czyszczenia wszelkich płam, Plasterki na nagniotki „Meissnera i „Wasnutha“, Plaster dla turystów „Lusera“

Clavechyl, syntura na nagniotki, Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody sodowej

L i n o l e u m

Wiadetka, do gaszenia ognia i porażenia kosi, Hylotony i sztabki ogrodowe, Siatki i rozplacze do kwiatoł, Lodowice do rozbicia lodów, Aparaty do filtr. wody.

REIM i Sp., Kraków

Rynek gł. L. 37, Linta A-B, polecają:

Perfumy i Wodę kolonjską oryginalną Mydła, Wody i Pudry toaletowe, Przybory do golenia i toaletowe, Srodki kosmetyczne,

PRZYBORY DO RYBOLÓWSTWA

Rakiety, Prasy i Torby do Przygotowywania, ogrodnictwa, Krotki, Lawn - Tennis kompletny

torost, Łuski, Białony, P.H.Ki

Kule i kręgle z drzewa Lignum sanctum, Knihi do podróży napierowe, gumowe i metalowe składane, Necessary podrózne, rzemyski do podróży

Poduszki podrózne do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane 37 3-9

Lakiery na kapelusz

niebieski, czarny, brązowy, zielony, złoty i beżowy na węgry i we flaszeczkach, Farby do farbowania materji i pior

Praszcze gumowe - Płasto nieprzemakalne

Papier, Lep i Prasa na muchy, Natalska, Kamfora, Pieprz i liście paczulowe przeciw molom

C o r e t y

Lakiery matowe i lśniące do umywalki, Kojowe nieprzemakalne smarowidło na skórę, Szczotki do mycia powozów, Luchy, Mydło do stodeł

Na sezon podróży

dla pp. **Arystów i Amatorów sztuk pięknych:**

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarowych,

Farby olejne i akwarowe Pendzle, Werniksy, Płótna malarzkie, Książki i bloki do szkicowania, Papier, kartony i deszczolki do malowania, Wyroby z drzewa oliwnego i javorowego do pomalowania.

STALUGI POLNE SKŁADOWE.

MAGAZYN i Pracownia Sukien męskich Leona Grabowskiego

Kraków, ul. Szpitalna I. 36 (vis à vis Teatru),

poleca swój bogato zaopatrzonej skład materji głównie angielskich. **Roboty** w zakresie krawiectwa wchodzące wykonywa z wielką dokładnością według żurnali angielskich, francuskich i amerykańskich.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Skład artykułów dewocyjnych.

K. ZAJĄCZKOWSKI, artykuły dewocyjne, obrazy oraz książki do nabożeństwa, Kraków, Plac Maryacki 1. 8. 45 3-9

J. ANGRABAJTIS, Kraków ul. św. Tomasia 1. 20. Skład artykułów religijnych, obrazków, obrazów oprawnych i nieoprawnych, książek do nabożeństwa, różańców, szkapierzy i t. p. 46 3-9

Instytucje finansowe

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. 1. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 47 2-10

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Agencja zabezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej 1. 7, 8 i 9. Portjerzy, co do lokalności, strony interesowane informują. 48 3-9

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B 1. 42. wchód od ul. św. Jana. 7 3-9

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślniej 1. 3, parter, otwarty co dzień od 8-1 i od 3-6, udziela możliwości wysokich pożyczek na papierze wartościowe, kosztowności, towary garderobe i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 69 3-9

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materiałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognatów, kosmetyków przyrządzonych chirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chemoapatyczne sprzedaje całe i kompletne. 49 3-9

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 50 3-9

Oomy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 51 3-9

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem”. Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materiałowych, korzennych, smalcu, stoniny, olejów i tuszszew, wyrobów szcztokarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34. Wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p. 82 3-9

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 52 3-9

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny 1. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku, Przyborów do krawieczyny. Materiały różnego rodzaju do robót szedelkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 53 3-9

Dentyści.

J. DEUZYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1-szej i od 2 do 5. 54 3-9

Cukiernie.

P. MAURIZIO dawniej R-dolff Kraków, Rynek gł. 33. Cukry deserowe, owoce, czekoladki, zagraniczne czekolady, konfitury, kartony, koszyczki, strojne pudelka, bombonierki, kasetki malowane, wódki własnego wyrobu, likiery zagraniczne. 55 3-9

Fabryka wyrobów cukierniczych.

LUBIN PIOTROWSKI w Krakowie, ul. Sienna 1. 12 poleca cukry deserowe, ciasta wyborowe, owoce, czekoladki, czekolady, kartony ozdobne własnego wyrobu, wódki i likiery. 70 3-9

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER, Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski, Kraków ul. Rakowiecka 14. Roboty z kamienia, marmuru, granitu i syenitu. Groby rodzinne wykonuje podług własnych lub dostarczonych projektów. Zapas gotowych pomników. Ceny możliwe niskie. 56 3-9

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEZBIARSKI pod zarządem Józefa Kuleszy w Krakowie naprzeciw ementarza. 57 3-9

Zakład zegarmistrzowski.

J. PEONKA ul. Szewska 1. 4, wyształcony za granicą, b. współprac. w Tunisie, Paryżu i w Badolleta w Genewie — poleca swój zakład zegarków doborowych. 58 3-9

Biuro spedycyjne i Kantor wymiany.

W. BUJAŃSKI, Kraków, Kantor wymiany, Biuro spedycyjne i Sprzedaż biletów kolejowych, Transport mebli wozami patentowanymi. 59 3-5

Interesa komisowe.

TERESA HRYNIEWIECKA, ulica św. Marka 1. 8, parter. Magazyn od kilkunastu lat istniejący przyjmuje w komis do sprzedaży różne przedmioty nowe i używane: ubrania damskie i męskie, dywany, starożytności, biżuterie i t. p. 72 3-9

Zakład fotograficzny

SZYMON BALICER ul. Kolejowa 1. 16, istniejący od 1849 roku, wykonuje powiększenia według każdej fotografii aż do naturalnej wielkości, po najumiarkowańszych cenach. 74 3-7

Pracownia ubiorów męzkich.

ANDRZEJ MATUSZEWSKI, krawiec męski, w Krakowie przy ulicy św. Jana pod 1. 5, naprzeciw hotelu Saskiego. Posiada na składzie wielki wybór najświeższych sukien i kurtów krajowych i angielskich na każdą porę roku. Wszelkie zamówienia wykonacza najstaranniej i w czasie i zniżką po najprzystępniejszych cenach. 75 3-19

Magazyn i pracownia obuwi.

ANTONI TABOR, róg Zielonej i Gertrudy 1. 2, filia ulica Grodzka 43. Magazyn i pracownia obuwi męskiego, damskiego i dziecięcego, oraz kalosze prawdziwie rosyjskie i reperacye do tychże. Przyjmuje wszelkie zamówienia i uskutecznia takowe szybko i tanio. 68 3-9

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWOZSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod 1. 12-14 i 16. 60 3-9

Skład fortepianów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka, skład fortepianów i pianin z pierwszorządnych fabryk, w Krakowie, Rynek gł. 1. 29. Linia C-D. 61 3-9

Zakłady blacharskie.

FRANCISZEK KUZYŃSKI, blacharz, Kraków, ul. Długa 1. 17, wykonuje po cenach nader umiarkowanych: pokrycia dachów, zakłada wodociągi, wyrabia cłosesty pokojowe, oraz ma na składzie wszelkie naczyńia kuchenne, — przyjmuje reperacye tychże, obstalunki i t. p. 62 3-9

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawelki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzonej w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 28 3-9

W. JANKOWSKI, kawiarnia letnia przy plantacjach, obok szkoły św. Scholastyki, w pobliżu pomnika Straszewskiego, poleca smaczne ciasta, wyborne lody itp. 28 3-9

Magazyny ubiorów męzkich.

LEON GRABOWSKI w Krakowie ul. Szpitalna 1. 36. Magazyn sukien męskich oraz skład materji angielskich i krajowych. 64 3-9

ANTONI SADOWSKI,

magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kurtów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz ulica Floryjańska 1. 8 w Krakowie. 63 3-9

Skład materiałów aptecznych.

FRANC. ZOPOTHA i Sp. ulica Sienna Nr. 12. Jedynie miejsce gdzie można dostać wszelkich ziół Ks. Kneip'a. Ocet Ks. Kneip'a na porost włosów i Kneipówką na apetyt i wzmożenie żołądka oraz

Sumbul niezawodny środek na odciśki. — Woda do ust z Saleolem niezrównana! Sport Fluid na porost włosów i przeciw łupieżowi. Crem i woda illowa nadające białość i delikatność twarzy. Mydła i perfumy francuskie, szcztetki do zębów i włosów, grzebienie z najlepszych fabryk. — Wszelkie wina lecznicze, koniak francuski i herbata rosyjska. 65 3-9

Zakład rzeźbiarski.

FRANCISZEK STYCZEN rzeźbiarz, Półwie Zwierzyniec pod Krakowem. Przyjmuje zamówienia na figury i ozdoby kościelne i świeckie — z czem poleca się W. W. Duchowieństwu i P. T. Obywatelom. 66 3-9

Restauracja.

WOJCIECH WOZIŃSKI, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 71 3-9

Magazyn Nowości.

MAGAZYN NOWOŚCI i Towarów galanterijnych KLEMENSA ZGUDA w Krakowie ul. Sławkowska 1. 3, Hotel Saski, poleca: Rekwizyty damskie i męskie. Białeże męską, kołnierze i mankiety. Wielki wybór najmodniejszych krawatek, Kapelusze, czapki, parasole i laski, Kufry, torby, przybory do podróży, Szcztotki, grzebienie, mydła, perfumy, Chustki do nosa, skarpetki, szelki, Sweatery, pończochy, kaftaniki, Paski damskie i męskie, Przybory toaletowe, Portmonek i wszelkie towary skórzane, oraz wiele innych artykułów nowych i modnych. Wszelkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą, nie licząc opakowania. 67 3-5

Magazyn sukien damskich.

MAGDALENA HEIDUK, ul. Wiślna Nr. 2, Magazyn sukien damskich i ubrań dziecięcych. Przyjmuje obstalunki z materiałów własnych i powierzonych. Wybór wielki wykonanie staranne, ceny niskie. 73 3-9

Pensyonał

„LITUANIA”, Kraków, Studencka nr. 2, położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta, poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 77 3-20

Zakład galant-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanterijno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka 1. 5. Telefon 1. 852, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakresie tego zawodu wchodzące, zaopatrzonej w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztańce, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84 — Ceny fabryczne. — 2-22

Główny skład ZEGARÓW genewskich

1 przyborów zegarmistrzowskich.

Wybór zegarków kolejowych „roskopolow” po cenach fabrycznych.

A. J. Brenner Kraków Stradom 3.

NA ŻĄDANIE WYSYŁAM ILUSTROWANE CENNIKI FRANCO.

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwałe 1. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łazienię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyci*. — Łaźnia dla Pań otwarta jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

**Zakład otwarty codziennie
od 6-tej rano do 8-mej wieczór.**

Zarząd łaźnienek.

39 3-3

Jakób Better

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
i fabryka wyrobów betonowych

Kraków, ul. św. Jana 8.

Papa dachowa ogniotrwała i izolacyjna. Smotowiec pogazowy, Karbolneum, Szyfer czyli łupek śląski, angielski i belgijski. Patentowane dachówki podwójnie falcowane formatu wienerberskiego lub niepołomickiego. Rury steingutowe i żłoby steingutowe dla koni. Kanaty i rynny betonowe. Płyty trotoarowe. Posadzki cementowe, steingutowe i mozaikowe. Portland-cement opolski i krajowy. Wapno hydrauliczne kufsteinskie. Gips murarski, rzeźbiarski i nawozowy. Trzcina sufitowa. Gwoździe, Drut sufitowy. Cegły, płyty ogniotrwałe i glina ogniotrwała.

Podjemuje się również pokrycia dachów papą ogniotrwałą, łupek śląskim, angielskim, francuskim i dachówka wszelkiego systemu. jakoteż betonowania i ułożenia posadzek tak cementowych jak i steingutowych, oraz wykonania kanatów i śluz pobocznych, 78 3-7

po cenach możliwie niskich.



WARSZAWSKI MAGAZYN OBUWIA

w Krakowie, ul. Karmelicka 1. 15.

Wyrabia obuwie męskie, damskie i dziecięce przeważnie ze skór warszawskich słynnych z dobroci i trwałości. Utrzymuje w magazynie obuwie gotowe, jak również przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje, które uskutecznia szybko i punktualnie, po cenach możliwie niskich.

Polecając się względem Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem 23 3-9

Ignacy Goryczko z Warszawy.

Magazyn jako chrześcijański w niedzielę zamknięty.



Restauracja Hotelu Drezdeńskiego

w Krakowie, Rynek główny,

poleca słynną z dobroci kuchnię polsko-francuską, oraz piwnice zaopatrzone w wyborowe wina krajowe i zagraniczne. **Obiady** w lokalu po 1 złr., i à la Carte, również wydają obiady do domów w abonamencie. Przyjmują zamówienia na wesela i wszelkie zabawy po za domem. **Buflon** własnego wyrobu kilo 4 złr. Licząc na poparcie Szanownych P. T. Gości! dziękując za dotychczasowe względy i nadal się polecam

Z szacunkiem **JAN SOWA, restaurator.**

16 3-3



Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklanych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencji tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

AKCYJNEGO TOW. 3-9

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wiskida Remi,

Nowości w grzebieniach szyldkretowych i rogowych
Wielki wybór szpilek do włosów. — Osobny gabinet dla Pań
— — — — — Kraków — Plac Maryacki. — — — — — 8 3-9